

Prawo do czystego środowiska - prawem człowieka
Federacja Zielonych GAJA

RAPORT

WRZESIEŃ 2006

Spis treści:

- Prawne ABC
1. Współpraca z lokalnymi społecznościami
 - ✓ materiały informacyjno-edukacyjne
 - ✓ obszary zagrożone negatywnym wpływem ferm tuczu
 - ✓ współpraca ze społecznościami lokalnymi
 - ✓ badania gleby
 2. Ocena działania instytucji publicznych
 - ✓ poprawność procedur - uczestniczenie w postępowaniach administracyjnych, postępowanie w przypadku naruszenia prawa, plan nawożenia
 - ✓ analiza istniejącego prawa
 - ✓ spotkania z przedstawicielami władz
 3. Odory
 4. Rekomendacje



Raport przygotowany przez Aleksandrę Antonowicz w ramach projektu „Prawo do czystego środowiska prawem człowieka” finansowanego przez Fundację im. S. Batorego

„Prawo do czystego środowiska prawem człowieka”

Praca Federacji Zielonych GAJA nad problemem wpływu wielkoprzemysłowych ferm na środowisko i życie ludzi trwa od paru lat i niestety nie widać perspektyw na jej szybkie zakończenie. Polski rynek wciąż jest atrakcyjnym miejscem dla inwestorów narzucających technologię produkcji bekonów (jak nazywa się w biznesie hodowlę) niemającą nic wspólnego ze zrównoważoną hodowlą trzody chlewnej. Projekt „Prawo do czystego środowiska prawem człowieka” miał za zadanie wyeliminować szkodliwe praktyki przemysłowych ferm i w zasadzie rozpocząć dotychczas niepodjęwane przez nas na skalę ogólnopolską kontakty z lokalnymi społecznościami. Odbyło się również wiele spotkań z przedstawicielami władz począwszy od Ministerstwa a skończywszy na kontaktach z wójtami i burmistrzami gmin.



Rok to za mało, aby zobaczyć całkowity efekt przeprowadzonego projektu, natomiast z pewnością można stwierdzić, że rozpoczęte działania zapewnią długofalowe korzyści dla środowiska i dla ludzi żyjących w okolicach ferm. Poniższy raport pokazuje po części wykonaną pracę i strategię, która już funkcjonuje i przynosi efekty. Częściej niż wcześniej odbywają się prawidłowe konsultacje społeczne w procesie inwestycyjnym, organizacje ekologiczne utrzymują partnerskie kontakty z przedstawicielami władz na szczeblu lokalnym (nadal problematyczny jest kontakt z Ministerstwem Środowiska, czy Głównym Inspektoratem Ochrony Środowiska), wreszcie inwestorzy częściej dostosowują się do istniejących standardów ochrony środowiska. Wskazujemy również, co jeszcze naszym zdaniem, można zrobić, by Polska przestała być „świńskim eldorado”.

Prawne ABC

Wraz z wdrażaniem technologii intensywnego tuczu trzody chlewnej hodowla zwierząt w Polsce powoli zmienia swój profil z rozdrobnionej na przemysłową. Niestety proces ten nie pozostaje obojętny dla środowiska, zdrowia i jakości życia ludzi na wsi. Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej wiąże się z przyjęciem unijnych norm prawnych między innymi w zakresie ochrony środowiska. Jednak wyegzekwowanie nowych standardów wymaga konsekwencji w działaniu instytucji wspieranych przez społeczeństwo obywatelskie. Nadzór publiczny, wyczulony na kwestię ochrony środowiska, powinien towarzyszyć inwestorom chcącym prowadzić w naszym kraju wielkotowarową hodowlę trzody chlewnej na każdym etapie inwestycji i powinien mieć narzędzia dyscyplinujące inwestorów. Lokalizacja, budowa i eksploatacja ferm trzody chlewnej jest regulowana przez szereg przepisów, które nakładają na inwestora obowiązek uzyskania odpowiednich zezwoleń. Podstawowym dokumentem jest plan zagospodarowania przestrzennego, który jednoznacznie powinien wykluczać lokalizację tego typu obiektów w sąsiedztwie budynków mieszkalnych, zbiorników wodnych, czy też cennych obszarów przyrodniczych. Niestety, w większości analizowanych przypadków inwestorzy bazują na już istniejących obiektach, które poddają rozbudowie i zasiedlają nie zawsze w zgodzie z obowiązującymi przepisami. W przypadku nowych obiektów przed uzyskaniem pozwolenia na budowę, zgodnie z nowym Prawem ochrony środowiska, inwestor musi uzyskać decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach przedsięwzięcia. Większość procedur wymaga lub dopuszcza udział społeczeństwa w ramach postępowania w sprawie oceny oddziaływania na środowisko (OOŚ). Fermy posiadające obsadę w liczbie ponad 2000 świń o masie wyższej niż 35 kg lub ponad 750 macior, dodatkowo mają obowiązek, zgodnie z Prawem ochrony środowiska, uzyskać tzw. pozwolenie zintegrowane wydawane przez Wojewodę. Pozwolenie zintegrowane jest połączeniem wcześniej funkcjonujących pozwoleń sektorowych na korzystanie ze środowiska oraz efektem wdrożenia do polskiego prawodawstwa Dyrektywy 96/61/WE w sprawie zintegrowanego zapobiegania zanieczyszczeniom i ich kontroli, zwanej Dyrektywą IPPC. Pozwala ono w sposób zbiorczy oszacować oddziaływanie instalacji na środowisko przy jasno określonych limitach na korzystanie z niego. Właściciele ferm muszą posiadać również pozytywnie zatwierdzony przez Stację Chemiczno-Rolniczą plan nawożenia regulujący zagospodarowanie ogromnej ilości nawozów naturalnych powstających w procesie produkcji. Jest to obowiązek regulowany przez art. 11a Ustawy o nawozach i nawożeniu z dnia 2 kwietnia 2004 roku.

1. Współpraca z lokalnymi społecznościami

✓ materiały informacyjno-edukacyjne

Aktywność ludzi na wsi jest kluczowa dla realizowania zasady udziału społecznego przy procesach inwestycyjnych dotyczących budowy i funkcjonowania przemysłowych ferm trzody chlewnej. Konsultacje społeczne obowiązkowe przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji środowiskowej czy też pozwolenia zintegrowanego mogą w znaczący sposób wpływać *być albo nie być* inwestycji. Oczywiście, jeśli mieszkańcy uczestniczący w tych procedurach będą umieli wskazać stosowne przepisy i standardy, no i będą mieli motywację i chęć, by to zrobić...

Niestety, zarówno na wsi jak i w mieście ludzie niechętnie uczestniczą w tych procedurach, nie znając swoich praw i często nie wierząc w skuteczność tych działań. Rzadko też orientują się w detalach procedur, terminów i przepisów. Ponieważ aktywność i współpraca społeczności wiejskich była jednym z naszych głównych celów, postanowiliśmy „ułatwić społeczeństwu sprawę” i wydać poradnik prawny opisujący w szczególności cały proces powstawania ferm, ich dalsze obowiązki w zakresie ochrony środowiska, jak



Prawo do czystego środowiska – prawem człowieka Federacja Zielonych GAJA

również możliwości wpływu społecznego na kształt inwestycji. Jak *przeciwdziałać negatywnym skutkom funkcjonowania ferm przemysłowego tuczu zwierząt* - poradnik dla mieszkańców i władz samorządowych został wydany w ilości 200 egzemplarzy i bardzo szybko większa część nakładu trafiła do gmin, lokalnych stowarzyszeń i pojedynczych osób zaangażowanych w walkę o czyste środowisko. Publikacja zawiera część prawną opisującą i tłumaczącą, jak wygląda proces inwestycyjny z podkreśleniem roli i możliwości udziału społeczeństwa. Znajdują się w niej również odpowiedzi na pytania, które pojawiały i pojawiają się najczęściej podczas naszych wizyt w terenie: dlaczego ważny jest plan miejscowy? Co to jest pozwolenie zintegrowane? Jak sprawdzić czy ferma posiada pozwolenia? Czy możliwe jest zamknięcie fermy? etc. W ostatniej części zamieściliśmy również wzory przydatnych wniosków i pism. Do każdego poradnika dołączyliśmy plakat, który miał zaciekawiać i jednocześnie być dla mieszkańców źródłem informacji o tym, gdzie można się zwrócić w przypadkach takich jak np. wylewanie gnojowicy w niedozwolonych miejscach i porach, czy pojawienie się inwestora i pogłoski o budowie nowej fermy. Plakat jest uniwersalny, dla każdej z gmin dopisywaliśmy odpowiednie numery telefonów. Mamy nadzieję, że plakat dał wielu do myślenia, bo nawet szybkie jego przeczytanie dawało już zwięzłą i jasną informację na temat tego, co jest wykroczeniem według obowiązującego prawa i gdzie można to zgłosić.



✓ **obszary zagrożone negatywnym wpływem ferm tuczu**

Publikację rozprowadzaliśmy i rozprowadzamy nadal w gminach, w których funkcjonują fermy, w których wiemy, że mają powstać, tam gdzie istnieją stowarzyszenia lub nieformalne grupy ludzi niezgadające się na nadmierną eksploatację środowiska. Reagujemy też interwencyjnie na wiadomości o planowanej lub istniejącej fermie, które otrzymujemy przez email lub telefonicznie od prywatnych osób czytających naszą stronę, artykuły ukazujące się w gazetach ogólnopolskich lub dowiadujących się o naszych działaniach od innych organizacji. Informację o narażonych gminach czerpiemy najczęściej z ogłoszeń Urzędów Wojewódzkich lub Urzędów Gmin mówiących o przystąpieniu do procedur z udziałem społeczeństwa (wziszt, decyzja środowiskowa, pozwolenie zintegrowane).



W wielu przypadkach nasza pomoc polegała jedynie na poradzie prawnej, ponieważ społeczność była doskonale zorganizowana i zorientowana w możliwościach wpływu na inwestycję. W mapowaniu lokalnych liderów regularnie przeglądaliśmy również internetowe wydania lokalnych gazet – świetne źródło informacji o tym, co naprawdę dzieje się w wielu zakątkach Polski. Współpracujemy również z dużymi organizacjami zajmującymi się tematem przemysłowych ferm, takimi jak: Instytut Ochrony Zwierząt w Polsce czy Ruch Społeczno-Ekologiczny „Pomoc Ludziom i Zwierzętom” czy Polski Klub Ekologiczny.

✓ **współpraca ze społecznościami lokalnymi**

W trakcie trwania trzyletniej już kampanii nawiązaliśmy współpracę z wieloma stowarzyszeniami. Wysłaliśmy poradnik do ponad 100 gmin adresując go zarówno do władz samorządowych, jak i wytypowanych stowarzyszeń, grup nieformalnych czy zaangażowanych sołtysów i sołtysów. W tym momencie współpracujemy stale z 22 liderami z obszarów najbardziej zagrożonych skutkami szkodliwych praktyk przemysłowej hodowli zwierząt, udzielamy również interwencyjnych porad prawnych drogą internetową i telefoniczną (dotychczas udzieliliśmy 28 porad drogą internetową, nie jesteśmy w stanie policzyć odebranych telefonów i rozmów bezpośrednich, lecz było ich z pewnością więcej niż 30). Na naszej stronie internetowej zamieściliśmy zestaw najczęstszych pytań i

Prawo do czystego środowiska - prawem człowieka **Federacja Zielonych GAJA**

odpowiedzi na nie (tzw. FAQ - z ang. Frequently asked questions) - http://www.gajanet.pl/article.php3?id_article=384.

Bardzo ważne dla nas były wyjazdy terenowe i bezpośrednie spotkania z liderami społeczności lokalnych. W sumie w czasie ostatniego roku odbyliśmy 12 wyjazdów w okolice funkcjonujących lub planowanych ferm, z czego w 9 przypadkach wyjazdy te połączone były ze spotkaniami w mniejszym lub większym gronie z lokalnymi liderami. Odwiedziliśmy w sumie 4 województwa, jeżdżąc na spotkania, w których uczestniczyły całe wsie (np. w Kaczorach na zaproszenie Stowarzyszenia Ekologicznego Ziemi Nadnoteckiej, 25.05.2006, gdzie w spotkaniu uczestniczył również Wojewoda i wojewódzkie służby inspekcyjne) jak i na spotkania w małym gronie (np. w Naclawiu i Rekowiu 4.07.2006, gdzie spotkaliśmy się z Janem i Agnieszką Ciesieckimi, którzy działają lokalnie dla ograniczenia uciążliwości fermy Poldanoru w Naclawiu). Pomagaliśmy w założeniu lokalnego stowarzyszenia w Wyborowie, pow. łowicz, tworzonego w związku z przejmowaniem starych budynków inwentarskich przez obcego inwestora i tworzeniem bez wymaganych decyzji przemysłowej fermy.



Okazało się, że ludzie z małych miejscowości często daleko bardziej utożsamiają się ze swoim środowiskiem niż ci w miastach. Stąd też współpraca z nimi przebiega dość sprawnie. Przy niewielkiej pomocy prawnej lokalni liderzy z własnej inicjatywy podejmują działania monitorujące, zbierają dokumentację potwierdzającą nadużycia i wnioskuje do lokalnych władz o kontrole w przypadku naruszeń prawa przez właścicieli wielkoprzemysłowych ferm. Niestety bardzo często okazuje się, że uciążliwości związane z funkcjonowaniem przemysłowej fermy mimo, że ewidentnie szkodzą środowisku i społeczności, mieszczą się w granicach prawa i nie można ich za pomocą instrumentów prawnych zminimalizować. Nasza i lokalnych liderów działalność wskazała na wiele luk prawnych, które mogą być zlikwidowane szybko i skutecznie poprawkami w obowiązujących ustawach lub wdrożeniem przewidzianych w ustawie Prawo ochrony środowiska rozporządzeń.

✓ **badania gleby**

Współpraca z ludźmi mieszkającymi na co dzień w pobliżu ferm daje możliwość posiadania najświeższych wiadomości na temat działania konkretnej fermy. To oni wiedzą, gdzie wylewa się gnojowicę, gdy w lagunie się już przelewa. To oni wiedzą, które zbiorniki na gnojowicę są skorodowane a które były restaurowane. To oni widzieli, jak na



fermie w Uniechówku (woj. pomorskie) pewnego razu wiał wiat tak silny, że w nie przykrytym zbiorniku na gnojowicę wielkim jak basen pływakki (stary zbiornik na kiszonkę) wezbrała fala i gnojowica zaczęła się wylewać wprost w kierunku rzeczki oddalonej od zbiornika ok. 30 m! Biorąc pod uwagę coraz częstsze doniesienia o niewłaściwym nawożeniu postanowiliśmy przeprowadzić pod koniec 2005 roku pilotażowy program badania gleby na polach właścicieli przemysłowych ferm trzody chlewnej. Badania polegały na określeniu zawartości azotu w glebie na koniec okresu nawożenia i dwa miesiące później, w środku zimy. Chcieliśmy sprawdzić, czy plany nawożenia dla badanych obszarów były przestrzegane w okresie, w którym nawożenie jest dopuszczalne i jak kształtuje się poziom azotu na polach przeznaczonych do pozbywania się nawozów powstałych w procesie funkcjonowania przemysłowych tuczarni. Dodatkowo, naszym celem było zbadanie, czy poziom azotu w glebie zagraża wodom gruntowym - czyli czy jest tak wysoki, że procesy eutrofizacji są w oczkach wodnych na tych terenach nieuniknione. Pobieraliśmy próbki gleby zgodnie z obowiązującą normą z 4 pól w woj. zachodniopomorskim, do których dysponowaliśmy planami nawożenia. Wyniki badań zostały przeanalizowane przez współpracujących z nami ekspertów z Akademii Rolniczej w Szczecinie. Opinia ekspertów (dostępna na stronie http://www.gajanet.pl/article.php3?id_article=408) wskazała, że założenia planów

Prawo do czystego środowiska – prawem człowieka **Federacja Zielonych GAJA**

nawożenia nie korelowały z przedłożonymi do analiz wynikami badań gleb z terenu gospodarowania fermy. Zarejestrowane straty azotu były prawie dwukrotnie wyższe od planowanych i prawie równoważne z zakładanymi najwyższymi dawkami nawozowymi dla tych terenów. Występujące na tym terenie wymywanie (którego efektem były straty) nie było więc możliwe bez zastosowania o wiele wyższych od deklarowanych w planie nawozowym dawek gnojowicy lub błędów w prowadzonej gospodarce nawozowej. Zgodnie z dobrą praktyką rolniczą nawożenie powinno być prowadzone w taki sposób, aby minimalizować jego straty w procesach wymywania.

Tego typu monitoring wykonywany regularnie przez organy kontroli w naszym przekonaniu mógłby wykazać nieprawidłowości w procesach nawożenia, szczególnie w przypadkach, kiedy nawożenie jest uciążliwym dodatkowym obowiązkiem i istnieje ryzyko nadużyć. Niestety WIOŚ nie dysponuje środkami, by takie przeprowadzać – jego kontrola opiera się na sprawdzaniu dokumentów (harmonogramy wyjazdów beczkowsów etc.) przedkładanych przez właścicieli ferm a one, jak można się domyślać, zawsze będą zgodne z wytycznymi zawartymi w planach nawożenia.



2.Ocena działania instytucji publicznych

✓ poprawność procedur

Nieustannie aktualizujemy tworzoną przez nas listę przemysłowych ferm tuczu trzody chlewnej zobligowanych do posiadania i przestrzegania pozwolenia zintegrowanego (patrz wprowadzenie). Oto sytuacja według naszych informacji na dzień 25.09.2006:

*103 fermy tuczu trzody chlewnej wymagające uzyskania
pozwolenia zintegrowanego działają na terenie Polski*

49 ferm posiada pozwolenie zintegrowane

54 fermy nie mają prawomocnego pozwolenia zintegrowanego

Uczestniczenie w postępowaniach administracyjnych

W tym momencie uczestniczymy na prawach strony w 38 postępowaniach administracyjnych zmierzających do wydania pozwolenia zintegrowanego. Są to postępowania dotyczące w większości ferm należących do obcego kapitału. Uczestniczymy we wszystkich toczących się postępowaniach dla ferm trzody należących do Poldanoru, Spółki PRIMA, ANIMEX-AGRI, Farmutilu. Możemy z przekonaniem stwierdzić, jakie standardy spełniają te firmy a jakich nie. Możemy ocenić, na ile prawdą są zapewnienia ogłaszane na ich stronach internetowych co do dbałości o środowisko, dobrostan zwierząt i poszanowanie społeczności zamieszkujących okolice tych ferm. Niestety publiczne zapewnienia firm o dotrzymywaniu standardów ochrony środowiska często są mrzonkami. Firma Poldanor informuje na swoich stronach internetowych (http://www.poldanor.com.pl/pl_inf2.htm), że wszystkie jej fermy na więcej niż 2000 tuczników i 750 macior posiadają pozwolenia zintegrowane, zapomina tylko dodać, że 2 (Dobrzyń, Uniechówek) z nich są



Prawo do czystego środowiska - prawem człowieka **Federacja Zielonych GAJA**

nieprawomocne a trzecie (Naclaw) unieważnił z urzędu Minister Środowiska. Firma PRIMA Sp. z o.o. wszczyna postępowanie sądowe przeciwko lokalnej telewizji, która pokazuje nie przykryte zbiorniki na gnojowicę przypominające jeziora (tzw. laguny) i pływające w nich szczątki zwierzęce (które powinny być przechowywane w specjalnie do tego przystosowanych miejscach i zbywane na mocy umowy) twierdząc, że to nie ich fermy zostały pokazane.



Fałszywy PR omami tylko ludzi z miast nieświadomych sytuacji na wsiach sąsiadujących z przemysłowymi fermami. Nie trzeba jednak wciąż być w terenie, aby monitorować tego typu instalacje. Na początek wystarczy, uczestnicząc w postępowaniach, analizować wnioski o pozwolenia zintegrowane, które składają inwestorzy. Właściciele przemysłowych ferm otwarcie deklarują we wnioskach śmiesznie małe pojemności lagun, brak przykrycia, podają w różnych częściach wniosku sprzeczne dane w zależności od tego, do czego mają posłużyć - zaniżają emisje i nie

obliczają ich ze wszystkich wymaganych elementów instalacji (fermy). Co gorsza, decyzje wydawane przez Urzędy Wojewódzkie w większości wypadków wydawane są na podstawie tych deklarowanych informacji. Są one wychwytywane dopiero po wnoszonych, najczęściej przez organizacje ekologiczne uczestniczące w postępowaniach, odwołaniach przez organ drugiej instancji - Ministra Środowiska. Ministerstwo nie kontroluje z urzędu wszystkich decyzji, merytoryczny udział w postępowaniu organizacji lub lokalnych grup jest często jedynym gwarantem dotrzymania standardów wynikających z przepisów krajowych i unijnych.

Inną kwestią jest wypełnianie zaleceń wynikających z dokumentów referencyjnych (BREF), Kodeksu Dobrej Praktyki Rolniczej czy Aneksu 3 do Konwencji Helsińskiej traktującego w części II, regulacja nr 2, pkt 2 o 6-miesięcznym okresie przechowywania nawozów. Tu inwestorzy otwarcie odpowiadają na nasze wnioski o przestrzeganie zasad zawartych w tych dokumentach tłumacząc, że są to tylko dokumenty pokazujące dobre praktyki a nie określające standardy. Nie mamy złudzeń, że jest tu potrzebna zdecydowana postawa instytucji publicznych każdego szczebla promująca te rozwiązania jako optymalne dla zrównoważonego rolnictwa i jak najefektywniejszej ochrony środowiska w ramach jego eksploatacji. Niestety Ministerstwo nie promuje dobrych praktyk tłumacząc w swoich decyzjach dla inwestorów, że dokumenty referencyjne trzeba uwzględniać, lecz nie trzeba ich stosować. Tylko jak to rozumieć?

Dotychczas zgłosiliśmy komentarze do 27 postępowań na różnych etapach procedury. W przypadku 26 wydanych przez Wojewodów decyzji odwołaliśmy się do Ministra Środowiska jako wyższej instancji protestując przeciwko decyzjom niezgodnym z Prawem ochrony środowiska, Kodeksem Dobrej Praktyki Rolniczej, dokumentami referencyjnymi Unii Europejskiej czy nawet Konwencją Helsińską, której Polska jest stroną. Jak na razie Minister rozpatrzył 11 naszych odwołań i we wszystkich przypadkach uchylił decyzje do ponownego rozpatrzenia. Niestety zdarza się, że po uchyleniu decyzji przez Ministra Wojewodowie, nie licząc się z uwagami stron, wydają następne wadliwe decyzje, na co musimy reagować zgłaszając kolejne odwołania. Dotychczas stało się tak w 3 przypadkach w woj. zachodniopomorskim (fermy w Suliszewicach, Żabinie i Żabnie należące do firmy PRIMA) i w przypadku fermy w Turostowie, woj. wielkopolskie również należącej do PRIMY. Rekordem jest postępowanie wobec fermy trzody chlewnej w Żabinie, gm. Wierzchowo, woj. zachodniopomorskie, gdzie Wojewoda wydał już 3 decyzje o pozwoleniu zintegrowanym i ostatnia decyzja została ponownie uchylona przez Ministra Środowiska.



Prawo do czystego środowiska – prawem człowieka Federacja Zielonych GAJA

Postępowanie w przypadku naruszenia prawa

O naruszeniach prawa w przypadku przemysłowych ferm możemy mówić w różnych aspektach. Pierwszym z nich jest po prostu brak wymaganych pozwoleń. Badając tę kwestię skupiliśmy się na pozwoleniu zintegrowanym. Fermy trzody chlewnej o wymaganej do pozwolenia zintegrowanego obsadzie powinny uzyskać i wdrożyć warunki pozwolenia do 31 grudnia 2004r. Po tym terminie zgodnie z art. 356, ust.1 Poś wojewódzki inspektor ochrony środowiska wydaje decyzję o wstrzymaniu działalności dla tych ferm, które pozwolenia nie posiadają. Bazując na tym oraz wierząc, że widmo takiej decyzji skutecznie zmobilizuje inwestorów do wypełniania obowiązków wobec środowiska od 1 stycznia 2005 zaczęliśmy konsekwentnie wnioskować do Wojewódzkich Inspektoratów Ochrony Środowiska (WIOŚ) w całej Polsce o wszczęcie postępowań zmierzających do wstrzymania działalności dla ferm nie posiadających pozwoleń. Korzystaliśmy z art. 31 Kpa. Dotychczas wystaliśmy 59 takich wniosków, regularnie też kontaktujemy się z WIOŚami zbierając informacje o wydanych decyzjach. Według informacji GIOŚ podanych 17 maja 2005r. na spotkaniu grupy Komisji Helsińskiej zajmującej się rolnictwem, w Polsce wydano tylko 18 takich decyzji.



W obliczu istniejącego stanu prawnego zaskakujący wydał nam się art. 17, ust. 1 i 2 ustawy z dnia 18 maja 2005r. o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska i niektórych innych ustaw, który umożliwił właścicielom ferm wnioskowanie do wojewódzkiego inspektora ochrony środowiska o prolongatę terminu uzyskania pozwolenia zintegrowanego. Inspektor ma możliwość przedłużenia terminu nawet do 30 października 2007r. Możliwość ta stała się dostępna dla inwestorów długo po ostatecznym terminie dla uzyskania pozwolenia, co więcej, z naszych informacji wynika, że właściciele ferm nieposiadających

pozwolenia zaczęli z niej chętnie korzystać. Naszym zdaniem takie ułatwienie pokazuje inwestorom, że mają przyzwolenie na zwłokę w wypełnianiu wymagań ochrony środowiska. Długo po terminie, do którego zostali zobowiązani przez prawo, zamiast wyciągać konsekwencje daje się im przywileje.

Wydaje się, że od 1 stycznia 2005r. nie powinno być w Polsce ani jednej przemysłowej fermy bez pozwolenia zintegrowanego. Nie tego spodziewaliśmy się my i dziesiątki gmin, zdając sobie sprawę, że większość przemysłowych ferm w Polsce to nie lokalni gospodarze hodujący trzodę od lat i dorabiający się miarowo dużych hodowli, lecz zagraniczni inwestorzy, dla których hodowla trzody to po prostu kolejna „złota żyła”, tym bardziej w kraju, gdzie przestrzeganie przepisów ochrony środowiska wciąż nie jest priorytetem i wymagane standardy pozwalają zarobić więcej niż w USA czy w Danii.

Plany nawożenia

Przestrzeganie pozytywnie zaopiniowanych przez Stacje Chemiczno-Rolnicze planów nawożenia w założeniu ma gwarantować prawidłowe zagospodarowanie nawozów naturalnych wytwarzanych w ogromnych ilościach na przemysłowych fermach. Mimo, że mówimy o nawozach naturalnych, ich nadmierne wykorzystywanie wciąż na tych samych polach prowadzi do wyjałowienia gleby i nadmiernego zrzutu azotanów i fosforanów do wód gruntowych, co jest bezpośrednią przyczyną eutrofizacji wód śródlądowych, jak i Bałtyku.

Przeważająca większość ferm prowadzi produkcję bezściełową, której efektem ubocznym jest gnojowica przechowywana w betonowych zbiornikach lub sztucznych lagunach. Właściciel fermy IPPC musi zagospodarować 70% produkowanych nawozów na własnych lub dzierżawionych polach (w zamyśle powinno to gwarantować zrównoważony model rolnictwa), pozostałe 30% może zbyć rolnikom. W tym celu musi posiadać plan nawożenia tworzony i opiniowany przez Stację Chemiczno-Rolniczą co roku. Uważaliśmy,

Prawo do czystego środowiska – prawem człowieka **Federacja Zielonych GAJA**

że dobrym pomysłem na sprawdzenie, czy nawozy wytwarzane przez fermy są prawidłowo zagospodarowywane, jest monitoring realizacji planów nawożenia. Mieliśmy



co do tego wątpliwości wiedząc, ile ferm ma zbyt małe zbiorniki na gnojowicę biorąc pod uwagę, że są konkretne pory nawożenia i właściwie ferma powinna posiadać zbiorniki wystarczające do przechowania półrocznej ilości produkowanej na fermie gnojowicy. Plany nawożenia opiniują Okręgowe Stacje Chemiczno-Rolnicze. Bazując na art. 2 ust.1 ustawy o dostępie do informacji publicznej z dnia 6 września 2001 roku Federacja Zielonych GAJA zwróciła się do wszystkich Stacji z wnioskiem o udostępnienie danych na temat ferm, które otrzymały pozytywne opinie dla planów nawożenia. Wnioskowaliśmy o

nazwy ferm wraz z podaniem właściciela i datą wydania opinii. Większość Stacji odmówiła udzielenia żądanych informacji podając identyczne argumenty – co sugeruje, iż zasięgnięto w tej sprawie opinii Krajowej Stacji Chemiczno-Rolniczej. Wnoskowane dane według Okręgowych Stacji stanowią tajemnicę służbową, a także podpadają pod ustawę o ochronie danych osobowych. Ponadto Stacja nie uważa się za organ administracji publicznej i dlatego również nie czuje się uprawniona do udzielania tego typu informacji. W tej sprawie Federacja odwoływała się bezskutecznie do Krajowej Stacji Chemiczno-Rolniczej w Warszawie i Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi jako organów nadrzędnych. Zdecydowaliśmy się oddać sprawę do sądu, w tym celu wybraliśmy jedną ze Stacji w Polsce. Obecnie przedmiotową sprawę rozstrzyga Sąd Rejonowy w Koszalinie.

Na skutek braku możliwości uzyskania informacji, które zdaniem Federacji Zielonych Gaja są informacjami publicznymi, nie ma możliwości sprawdzenia, które fermy posiadają pozytywnie zaopiniowany plan nawożenia. Brak tego planu jest wystarczającym argumentem do wstrzymania działalności na fermie zgodnie z art. 20g Ustawy o nawozach i nawożeniu. Jednak obywatele, jak na razie, nie są w stanie monitorować poczynań prywatnych inwestorów w zakresie wpływu na środowisko, choć skądinąd gwarantują to przepisy Prawa ochrony środowiska i ratyfikowanej konwencji z Aarhus.

✓ analiza istniejącego prawa

W ramach analizy istniejącego prawa przeprowadziliśmy analizę transpozycji Dyrektywy IPPC do polskiego prawodawstwa. Dyrektywa została przetransponowana do Ustawy Prawo ochrony środowiska. W realizacji tego działania współpracowaliśmy przy tym z Centrum Prawa Ekologicznego we Wrocławiu. Poniżej przedstawiamy w skrócie nasze wnioski wskazujące również na trudności w efektywnej implementacji Dyrektywy, które przekazaliśmy Ministerstwu podczas spotkania w styczniu 2006r. :

- polskie przepisy dotyczące pozwoleń zintegrowanych nie odnoszą się do wymogów zawartych w Ustawie o nawozach i nawożeniu; pozwolenie zintegrowane powinno być tak doprecyzowane, aby mogły się w nim znaleźć również warunki dla czynności bezpośrednio związanych z funkcjonowaniem instalacji, np. w przypadku ferm taką czynnością jest zagospodarowywanie nawozów naturalnych powstałych w procesie funkcjonowania fermy; z niewłaściwym zagospodarowaniem wiąże się główny problem lokalnych społeczności żyjących wokół dużych ferm – odory; gdyby nawozy traktowane były jako odpad, odpowiedni byłby art. 211 ust.1 Poś (w związku z art. 18 ust.2 Ustawy o odpadach), który regulowałby ich zagospodarowanie w pozwoleniu traktując tę czynność jako integralną dla funkcjonowania



Prawo do czystego środowiska – prawem człowieka Federacja Zielonych GAJA

instalacji; niestety Ustawa o odpadach wyłącza spod swojego zakresu odchody zwierząt, obornik, gnojówkę i gnojowicę przeznaczone do rolniczego wykorzystania w sposób i na zasadach określonych w przepisach o nawozach i nawożeniu (art. 2 ust.2 pkt 6 Ustawy o odpadach); rozwiązanie tej kwestii czyli objęcie pozwoleniem zintegrowanym także zagospodarowania nawozów może być wprowadzone nie tylko w drodze zmiany przepisów, ale także np. przez opracowanie przez Ministerstwo Środowiska odpowiednich wytycznych (rozwiązanie takie stosowane jest w wielu krajach);

- należy podjąć kroki prawne, aby zapobiec sytuacji unikania obowiązku uzyskania pozwolenia zintegrowanego, co dzieje się poprzez rozdział jednej instalacji do przemysłowej hodowli trzody pomiędzy paru właścicieli (przeważnie członków rodziny); jest to możliwe, gdyż definicja instalacji określona w art. 3 pkt 6 lit.b Poś formułuje instalację między innymi jako „zespół stacjonarnych urządzeń technicznych, do których tytułem prawnym dysponuje ten sam podmiot”; w przypadku, gdy jeden podmiot dysponuje jedną częścią instalacji, a inny podmiot drugą częścią i obie leżą na tym samym terenie i są powiązane technologicznie – logicznym jest sadzić, że funkcjonują jako jedna pełna instalacja – i co najważniejsze, emisje z nich powinny być sumowane, aby realnie pokazać wpływ na środowisko; jednakże w świetle polskiego ujęcia nie stanowią jednej, lecz dwie instalacje, w związku z tym normy emisyjne wyznaczane są dla każdej z nich osobno; jest to używany przez inwestorów łatwy sposób na ominięcie przepisów Działu II Poś; nawet jeśli wydaje się niemoralny – jest powszechnie stosowany;

✓ **spotkania z przedstawicielami władz**

Integralną częścią naszych działań jest dialog i współpraca z instytucjami publicznymi na szczeblu lokalnym i krajowym. Wykonujemy tu podwójną pracę, gdyż kontakt z każdą instytucją jest poprzedzony zdobywaniem sobie zaufania i budowaniem wiarygodności w oczach urzędników, do których się zwracamy. Niemniej staramy się współpracować z Wydziałami Środowiska Urzędów Wojewódzkich odpowiedzialnymi za rozpatrywanie wniosków dotyczących pozwoleń zintegrowanych, z Urzędami Gmin na terenach, gdzie planowane są budowy dużych ferm, z Działami Inspekcji WIOŚ i innymi służbami inspekcyjnymi, wreszcie z Głównym Inspektoratem Ochrony Środowiska i Ministerstwem Środowiska.

Widzimy sens współpracy na szczeblu lokalnym, traktujemy burmistrzów i wójtów gmin jako partnerów we współpracy na rzecz czystego środowiska i zrównoważonego rozwoju uwzględniającego interesy kraju, ale też lokalnych społeczeństw i przyrody. Jesteśmy z nimi w kontakcie, czasami pomagamy podsuwając rozwiązania znane nam z doświadczeń w innych regionach. Czasami to oni sami zgłaszają się do nas, po prostu prosząc o współpracę i uczestniczenie w procedurze wydawania poszczególnych decyzji. Merytoryczna pomoc organizacji ekologicznych przydaje się też często w przypadkach potencjalnych konfliktów przyszłej inwestycji z obszarami Natury 2000. Tu administracja na szczeblu lokalnym często nie porusza się płynnie a ekolodzy dysponują wiedzą o wiele szerszą i wyczerpującą.

Przepracowywaliśmy również ścieżki w Urzędach Wojewódzkich uczestnicząc na prawach strony przy wydawaniu pozwoleń zintegrowanych. Często nasza praca polegała po prostu na bezpośrednich rozmowach, których celem było przekonanie urzędników, że priorytetem przy wydawaniu pozwolenia musi być środowisko i utrzymanie jego dotychczasowego stanu a nie bezwzględna realizacja zamysłu inwestora. Wciąż jeszcze rzadko spotykamy przypadki, że pozwolenie jest wydawane na mniejszą obsadę fermy, niż była wnioskowana, ze względu na za małą pojemność zbiorników na gnojowicę lub zbyt mały areał pól do zagospodarowania gnojowicy. Wciąż jeszcze trzeba powtarzać w nieskończoność, że inwestor powinien być zobowiązany do dbałości o środowisko, w



Prawo do czystego środowiska – prawem człowieka

Federacja Zielonych GAJA

którym żyją tysiące ludzi i które jest wartością samą w sobie. Niestety większość urzędników ulega atrakcyjnym historiom traktując ekologów na równi z ekoterrorystami i podejrzliwie podchodząc do uwag zgłaszanych przez organizacje a wynikających z podążania za literą prawa.

Bezpośredni kontakt z WIOŚ uświadomił nam, jak niewielkie możliwości kontroli daje Inspekcji Ochrony Środowiska polskie prawo i nakłady finansowe przeznaczane na jej działalność. Zgodnie z obowiązującymi przepisami podmiot winien osobiście uczestniczyć w czynnościach kontrolnych WIOŚ celem: udzielenia pisemnych lub ustnych informacji, umożliwienia upoważnionym inspektorom przeprowadzenia kontroli i związanych z nią czynności, podpisania protokołu kontroli, ewentualnego wniesienia do protokołu umotywowanych zastrzeżeń i uwag. Wszystko to wpływa ograniczenie skuteczności działań WIOŚ. Konieczność okazywania przy każdej kontroli imiennego upoważnienia w wielu wypadkach uniemożliwia wszczęcie działań kontrolnych o charakterze interwencyjnym. Skuteczniej byłoby umożliwić inspektorom działanie w oparciu o upoważnienia zawarte np. w legitymacjach służbowych, sprawić, by mogli oni działać podobnie jak Policja. Skuteczniejsza niż obecnie w kontroli zakładów zanieczyszczających środowisko byłaby możliwość wykonania badań bez obecności, a nawet i wiedzy zarządzającego. Mechanizmy takie funkcjonują z powodzeniem w wielu krajach UE. Inspektor WIOŚ nie może wejść na teren instalacji, kiedy chce. Przeważnie terminy ustalają właściciele, którzy zawsze mogą przełożyć kontrolę pod jakimś pretekstem. Kontrole, nawet te interwencyjne nie są przeprowadzane od razu po zgłoszeniu czy skardze. Jedną z przyczyn jest brak ludzi i środków, inną konieczność ustalenia terminu kontroli z właścicielem kontrolowanej instalacji. Jeśli to właściciel wyznacza termin kontroli, inspektorzy nigdy nie będą w stanie odkryć takich naruszeń jak większa niż deklarowana obsada fermy, wylewająca się z lagun gnojowica czy niewłaściwe postępowanie z padłymi zwierzętami. Są to naruszenia, które łatwo zatuszować wywożąc część zwierząt do innej fermy, wylewając w nocy nadmiar gnojowicy na pola czy wzywając firmę utylizującą aby zabrała martwe zwierzęta. Są oczywiście naruszenia, których tak łatwo nie da się ukryć i te faktycznie odnotowują inspektorzy WIOŚ. Lecz tu pojawia się następna kwestia – kary za te naruszenia są tak niskie, że inwestor godzi się na ich płacenie, ponieważ bardziej opłaca się mu je zapłacić, niż przystosować instalację do obowiązujących standardów. To wszystko sprawia, że kontrola WIOŚ właściwie staje się fikcją, mimo zapewnień GIOŚ o tym, że inspekcja ochrony środowiska staje na



wysokości zadania. Można by się pokusić o ocenę tego, czy WIOŚ w granicach istniejącego prawa funkcjonuje skutecznie lecz kontrola mieszcząca się w granicach istniejącego polskiego prawa, przy istniejącym nakładzie środków, po prostu nie jest żadną kontrolą. Ważne byłoby, aby GIOŚ również stwierdził ten fakt i podjął odpowiednie działania, aby ten stan rzeczy zmienić.

Nie ma też zgody w ocenie sytuacji przez Wojewódzkie Inspektoraty i GIOŚ. Wszystkie powyższe informacje pochodzą z rozmów z przedstawicielami WIOŚ, podczas gdy wszystkie znane nam wystąpienia GIOŚ wydają się

świadczą o braku jakichkolwiek problemów w funkcjonowaniu inspekcji. Być może jest to też brak partnerskiego dialogu pomiędzy Głównym Inspektoratem a ekologami. Niestety największe trudności występują w kontakcie z instytucjami na poziomie krajowym – Głównym Inspektoratem Ochrony Środowiska i Ministerstwem Środowiska.

3.Odory

Mimo dwuletnich publicznie ogłaszanych przygotowań do wydania rozporządzenia określającego standardy zapachowej jakości powietrza i metod oceny tej jakości wypełniającego fakultet z art. 86 Poś (wprowadzony w 2001r.), ustawa o zmianie ustawy Prawo ochrony środowiska z 18 maja 2005r. przeniosła zapisy dotyczące odorów z art. 86 do art. 222 jednocześnie zamieniając zwrot „standardy zapachowej jakości powietrza”

Prawo do czystego środowiska - prawem człowieka Federacja Zielonych GAJA

na „poziomy odniesienia” dla substancji zapachowych. Było to złagodzenie zapisów ustawowych, ponieważ jak rozumiemy, wielkość emisji „odorów” nie będzie już brana pod uwagę podczas udzielania zgody na rozpoczęcie działalności, może być ewentualnie kontrolowana i porównywana do poziomów odniesienia już w trakcie działania zakładu czy instalacji. Dodatkowo jeszcze regulacja została osłabiona przez wpłynięcie w październiku 2005r. rządowego projektu poprawki Poś, który zakładał przywrócenie art.222 charakter fakultatywny. Błędem i poważnym nadużyciem wobec środowiska i ludzi mieszkających w sąsiedztwie uciążliwych zapachowo instalacji jest uzasadnienie nadania fakultatywnego charakteru art. 222 Poś mówiące o tym, że określenie standardów zapachowych powinno być uznaniowe, ponieważ nie jest to wymagane przez prawo wspólnotowe UE. Unia Europejska nie zabrania wprowadzania tego typu regulacji, a jej kraje członkowskie nie są ograniczone w tworzeniu aktów prawa przez zakres unijnych dyrektyw.

W wielu krajach od dawna obowiązują prawne regulacje „przeciwodorowe” (patrz: Krajewska B., Kośmider J.: *Standardy zapachowej jakości powietrza*. Ochrona Powietrza i Problemy Odpadów 3,pp 77-82, 2005). Krytykowana przez przedstawicieli Ministerstwa Środowiska na spotkaniu 19 stycznia 2006r. przeprowadzonym z inicjatywy Federacji Zielonych GAJA, olfaktometryczna metoda oznaczeń zapachowej emisji jest metodą pomiarów opracowaną przez specjalną grupę roboczą do spraw odorów pracującą przez wiele lat w Europejskim Komitecie Normalizacyjnym (CEN) i jest szczegółowo opisana w obszernej europejskiej normie EN 13725 (2003). Odwlekanie wydania rozporządzenia nie może być uzasadniane brakiem obiektywnych metod pomiaru emisji zapachowych. Norma EN 13725 (2003) precyzuje metodę obiektywnego określania stężenia zapachowego w próbce gazowej a jej głównym celem jest zapewnienie wspólnej podstawy oceny emisji zapachowych w krajach członkowskich Unii Europejskiej.

Uciążliwości zapachowe przy okazji przemysłowej hodowli trzody chlewnej są jednym z głównych powodów protestów sąsiadujących z fermami ludzi. Biorąc pod uwagę



tylko przemysłowe fermy trzody chlewnej – problem odorów dotyczy ponad 100 gmin w Polsce. Odory gnojowicy trzody chlewnej zawierają od 100 do 200 substancji zapachowych, w tym amoniak, siarkowodór, metan a także związki szczególnie cuchnące jak: merkaptany, siarczki organiczne, aminy, kwasy organiczne, aldehydy i ketony (informacje oparte na danych dr Z.Hałata, lekarza specjalisty epidemiologa, w latach 90. w trzech kolejnych rządach głównego inspektora sanitarnego i zastępcę ministra zdrowia ds. sanitarno-epidemiologicznych). Uciążliwości zapachowe wydają się jednak nie pozostawać obojętne dla zdrowia. Zespół dr Hałata przeprowadził w 2003r. pilotażowe badania epidemiologiczne w domach mieszkańców Więckowic (woj. wielkopolskie – bezpośrednie sąsiedztwo przemysłowej fermy trzody chlewnej będącej własnością spółki AGRI-PLUS), które wykazały występowanie dolegliwości takich

jak: zatkany, ciekący nos, piekące i łzawiące oczy, bóle głowy. Co ciekawe, odległość od fermy miała duże przełożenie, jeśli chodzi o nasilenie tych objawów (więcej informacji - <http://www.halat.pl/meatfactory.html>).

4. Rekomendacje

- wnioskujemy o przywrócenie charakteru obligatoryjnego art. 222 Poś i jak najszybsze wypełnienie delegacji z art. 222 Poś w trosce o jakość życia społeczności lokalnych i stan środowiska – oprócz organizacji ekologicznych popierają nas czołowi eksperci w dziedzinie odorymetrii, pisemnie poparło nasze działania w tym kierunku 9 gmin z różnych terenów Polski; współpracujący z nami eksperci wskazują na konkretne rozwiązania pozwalające mierzyć zapachową uciążliwość instalacji; rozporządzenie dotyczące problemu jest przygotowywane od ponad dwóch lat; nie ma podstaw do zwłoki w wydaniu tego rozporządzenia;
- wnioskujemy o podjęcie skutecznych kroków w celu zmiany ustawy o Inspekcji Ochrony Środowiska i nadania większych uprawnień inspektorom ochrony środowiska tak, aby mogli oni skutecznie kontrolować instalacje mające znaczący wpływ na środowisko; chodzi nam tu o konkretne rozwiązania, takie jak stałe upoważnienia do wkraczania na teren zakładów zanieczyszczających środowisko w ramach działań interwencyjnych czy możliwość wykonania badań i pomiarów kontrolnych bez obecności a nawet wiedzy zarządzającego instalacją;
- wnioskujemy również o oszacowanie kosztów i przeznaczenie dodatkowych środków na efektywniejsze niż dotychczas działania interwencyjne WIOŚ uwzględniające m.in. interwencyjne badania gleby pokazujące faktyczny wpływ zagospodarowywania nawozów pochodzących z przemysłowej hodowli trzody na jakość gleby, jak również natychmiastowe kontrole interwencyjne na podstawie zgłoszeń społeczności lokalnych; aktualnie WIOŚ nie jest w stanie w ogóle przeprowadzać interwencji, ponieważ zawsze są przeprowadzane dawno po fakcie i z uprzedzeniem właścicieli, co jest sprzeczne z sensem interwencyjnej kontroli;
- wnioskujemy o rewizję transpozycji Dyrektywy 96/61/WE w sprawie zintegrowanego zapobiegania zanieczyszczeniom i ich kontroli, zwanej Dyrektywą IPPC pod kątem praktycznych problemów i luk wynikających z takiej a nie innej transpozycji Dyrektywy do polskiego prawa (patrz rozdział – analiza istniejącego prawa);
- wnioskujemy o to, aby polskie przepisy dotyczące pozwoleń zintegrowanych odnosiły również do wymogów zawartych w ustawie o nawozach i nawożeniu Choć wymagania określone w ustawie o nawozach i nawożeniu wynikają wprost z mocy prawa, to należy zapewnić spójność wydawanych pozwoleń z przepisami szczególnymi zawartymi w ustawie o nawozach;
- wnioskujemy też o rewizję ustawy o nawozach i nawożeniu, jej aktualna wersja nie jest spójna z rekomendacjami Komisji Europejskiej zawartymi w dokumentach referencyjnych dla sektora hodowli zwierząt, nie jest spójna z Aneks 3 do Konwencji Helsińskiej, której Polska zobowiązała się przestrzegać; ustawa powinna zawierać również szczegółowe rozwiązania dla sytuacji, gdy nawożenie jest tylko ubocznym i uciążliwym obowiązkiem inwestora a nie służy zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem;
- wnioskujemy o wprowadzenie skutecznego prawa mówiącego o zabezpieczeniu wielkich zbiorników na gnojowicę. Chodzi tutaj o izolację dna, czujników szczelności dna oraz montaż szczelnych pokryć tych zbiorników, z tworzywa sztucznego;

Oczekujemy w końcu, że chów zwierząt na tak wielką skalę i z pomocą stosowanych technologii nazywany w języku biznesu produkcją bekonów czy chowem przemysłowym zostanie nazywany w Polsce przemysłem, a nie rolnictwem i opodatkowany na ogólnych zasadach.